

Gazeta Gdańska

„Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 3,45 mk., z odnośnieniem do listowego 4,35 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 188.

WAZNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedno słowo wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 1781.

Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na piątek dnia 20-go lutego 1920.

Nr. 43.

RODACY!

Niemcy, straciwszy przez przegraną wojnę dużo obszaru, kurczowo chwycili się teraz tych ziem, w których, choć niema prawdopodobieństwa, ale jest możliwość utrzymania ich dla Niemiec, tj. ziem plebiscytowych. To odczuwamy w 4 powiatach nadwiślańskich i na Warmji. Brak argumentów historycznych i etnograficznych zamierzają zastąpić sprężystą agitacją i reklamą.

Z pomocą rządowych urzędników i agitatorów ustanowionych w każdym powiecie urządzają zebrania, wiece, przedstawienia teatralne i kinematograficzne, pochody i niemieckie dnie bez liku, mające na celu zohydzenie Polski a za chwalanie Niemiec. Agitatorzy domokrajni lub nauczyciele w szkołach rozdają między ludność setki tysięcy pisemek i odezw skierowanych przeciw Polsce. Zakładają heimatferajny celem złaczenia wszystkich klas ludności, polskie zebrania zaś rozpędzają gdzie mogą, a polskie gazety i druki giną na pocztach, nie dochodząc adresu.

Polskie rady ludowe zagrożonych powiatów złączyły się celem przeciwdziałania tej niecznej robocie. One też nie uległy się szumnych przemów niemieckich i ufają, że da Bóg, zwycięstwo w plebiscycie powiedzie się w rezultacie Niemcom tak, jak ich pochód zwycięzki w r. 1914 na Piotrogród i Paryż. Bo prawo po naszej stronie, a lud nasz już dzisiaj też wie co znaczą obietniczki niemieckie, wie, że wyższe szkoły i urzędy, dostępne dla jego dzieci będą tylko w Polsce, która nie będzie się ugięła pod ciężarem podatków wojennych, — wie, że kościół katolicki może się tylko rozwijać w Polsce katolickiej, nie w socjalistycznych Niemczech.

Ale wobec ogromnej agitacji niemieckiej potrzebny nam jednolity front. Nie wolno nam się dzielić na partje i stronnictwa, bo podzielonych Niemcy z łatwością pobiją. Dlatego cała Polska wraz z nami zawołać powinna:

Hańba każdemu, który w plebiscycie zakłada stronnictwo lub partję! Hańba każdemu Polakowi, mianowicie zamieszkałemu na obszarze plebiscytowym, który wszelkimi siłami nie wesprze w tej walce powstałego z delegatów rad ludowych Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego.

Pomorzanie! Pamiętajcie, że odpadnięcie ziem plebiscytowych to wiwisekcja na żywym ciele byłych Prus Zachodnich, to odcięcie kolei łączącej Warszawę z Gdańskiem, to odcięcie korytarza prowadzącego z Polski do morza po prawym brzegu Wisły!

Księża diecezji Chełmińskiej! Pamiętajcie, że Waszym to obowiązkiem oświecić lud Warmiński zaprowadzony na manowce przez Warmińskich księży germanizatorów! Przybywajcie do nas na wiece lub zebrania Towarzystw Ludowych.

A kto nie może sprawie służyć przez przybycie i pouczenie naszego ludu, niech choć datkiem zasili kasę naszą, który redakcja każdej gazety polskiej przyjmie. Zadanie czeka nas trudne, ale da Bóg, naród polski i z tej walki wyjdzie zwycięsko!

Warmiński Komitet Plebiscytowy.

Zamówiona robota.

Trzęsie się skóra na grzbiecie p. Sahma. Sprawa postawienia go na liście tych osób, które miały zostać wydane za grzechy i grzeszki popełnione podczas wojny — nie daje mu spokoju. Więc przeciwdziałaj.

Naturalnie jako człowiek zręczny nie występuje w obronie swej sam. Zbyt jaskrawo by to wyglądało. Za to posuwa jak na szachownicy figurami innymi. I te za niego działają, — protestują, krzyczą, cudują — a nawet wywiadują się gdzie i co się dla p. Sahma święci.

W sobotę radni miejscy naszego Gdańska wystosowali do nadkomisarza Sir Towera pismo protestujące przeciw wydaniu nadburmistrza Sahma. Protestowali uroczystie przeciw temu, aby obywateli gdańskich oddawano zagranicę

nym sądom. Jeśli popełnili przestępstwo, które podlega karze, natenczas należy oddać ich pod sąd gdański. Według artykułu 228 zobowiązano wprowadzić rząd niemiecki do wydania wszystkich osób, oskarżonych o przestępstwa przeciw prawom wojennym. Chodzić tutaj może jednak tylko o niemieckich poddanych, ponieważ rząd niemiecki rozporządzać może tylko swymi poddanymi. W art. 105 powiedziano wyraźnie, że z dniem wejścia w życie układu pokojowego, poddani niemieccy mieszkający w obrębie Wolnego Gdańska tracą poddaństwo niemieckie i zostają poddanymi Wolnego Miasta. Zatem p. Sahm jak i inni wymienieni w liście Gdańszczanie nie są już poddanymi niemieckimi, tylko obywatelami Wolnego Miasta Gdańska. Z tych powodów uważają radni żądanie wydania jako sprzeciwiające się zapewnionej miastu wolności i obawiają się, że żądanie wydania Sahma wywarłoby zły skutek na stosunek mieszkańców niemieckich do polskich, z którymi pragną obywatele niemieccy żyć w zgodzie. Radni miasta proszą zatem, aby nie żądano wydania Sahma i innych mieszkańców Gdańska, a gdyby je stawiono, aby nie było spełnione. Prośbę tę podpisali trzej przewodniczący rady miejskiej, oraz przewodniczący stronnictwa niemieckich narodowców, stowarzyszenia gospodarczego, niemieckiej demokracji, centrum, socjalnej demokracji i niezależnych.

Polaków pominięto zupełnie. Zrobiono po prostu tak, jakby przedstawiciele polskich w gdańskiej radzie miejskiej nie było. I dobrze. Wszak nie potrzebowano się obawiać, że który z Polaków przy tej sposobności mógłby powiedzieć coś, coby p. Sahmowi mogło być nieprzyjemnem.

Wszak p. Sahm powiedzieć sobie musiał, że jeśli Rząd Polski zażądał wydania nadburmistrza, to już chyba musiał mieć jakieś po temu powody. Bez kozery żądania takiego nie stawiałby wogóle.

Zresztą wiadomości o p. Sahmie przysły z Paryża. Tam nadburmistrza naszego znają dobrze, bo był w ostatnim czasie aż dwa razy nad Sekwaną. A wszak o pierwszej z dwóch ostatnich podróży głosił za powrotem swym w tutejszych gazetach niemieckich, że nie bardzo mile został przyjęty, bo jakoś był odosobniony... Z nikim się nie stykał.

Więc już wtedy Francuzi nie byli przychylni p. Sahmowi.

Poniedziałkowa „Danziger Zeitung” nr. 79 w wiadomości datowanej z Berlina dniem 16 lutego nazywa żądanie wydania p. Sahma i innych Niemców wslawionych podczas wojny, złamaniem układu przez Polskę.

Ciekawe, że właśnie z Berlina nadchodzi obrot na p. Sahma. Już to źródło jest bardzo podejrzane. Ale czyż panowie Niemcy nie wiedzą, iż owe układy Berlińskie zostały zerwane i to na żądanie państw zachodnich, a potoczyły się później w Paryżu? Czyżście panowie Niemcy o tem zapomnieli?

Wszak koalicja sama rozgniewała się najmocniej na ustępstwa Polaków przyznawane Niemcom w Berlinie. Co zaś uchwalono później w Paryżu, tego w Berlinie albo nie wiedzą, albo też wiedzieć nie chcą.

Najśmieszniejsze jednak jest to, co przytacza „Danzigerka” z socjalistycznego pisma gdańskiego „Volksstimme” na uniewinnienie p. Sahma.

Świegocą wróbelki, iż prawa ręka p. Sahma — p. dr. Grünspan najlepiej wie, jak owe uniewinnienie ze strony socjalistycznej powstało.

Wszak to nic więcej, jak tylko zamówiona robota. Poszli niektórzy panowie z delegacji robotniczej do socjalistów polskich w Warszawie zasięgnąć języka o p. Sahmie i tam nazbierali tak nedorzecznych wiadomości, jak np. ta, iż Sejm polski dowiedział się o żądaniu wydania p. Sahma dopiero z gazet. A dalej jeszcze nedorzeczniejszem jest twierdzenie, że ten sam Sejm polski protestował jednogłośnie przeciwko wydaniu osób stojących na liście.

A więc Sejm polski — o zgrozo! — wystąpił w obronie p. Sahma.

Tak pomyśleć musi przeciętny Polak, czytając

wtorkową „Danzigerkę”, pismo jakoś bardzo blizkie osobie p. Sahma.

My ze swej strony zdumieliśmy także, bo nie nam o takiej jednogłośnie uchwale Sejmu polskiego nie było wiadomem. Pytaliśmy się więc natychmiast przybyłych z Warszawy w ostatnich dniach rodaków. Ale i ci o takiej uchwale Sejmu polskiego nic a nic nie wiedzieli.

Wobec tego prosimy „Danzigerkę” i przytaczaną przez nią „Volksstimme” aby zechciały nam bliżej określić, gdzie i kiedy to było, gdy Sejm polski jednogłośnie bronił p. Sahma, zwalczając wydanie postanowionych na liście.

Pana Grünspahna prosimy zaś, ażeby łaskaw był zaprzeczyć, że nie zwracał się do nikogo z prośbą o poruszenie sprawy p. Sahma w tej lub innej formie w Warszawie.

Sądźmy, że tego nie uczyni.

Z drugiej strony uspokoić możemy interesowanych, że skoro sprawa p. Sahma wytoczona zostanie przed sąd, to wszyscy dowiedzą się, co p. Sahmowi zarzucają i z której to strony stawiono go na liście osób, które mają zostać wydane.

Zresztą pisma niemieckie same podawały wieści z Paryża o postawieniu p. Sahma na liście. Więc nie potrzebują ciskać posadzeń na Polaków gdańskich, że ci „modern hinten herum” — a więc podstępnie z tyłu znaleźli drogę do Paryża. Jeśliżby Niemcy gdańscy umieli lepiej czytać wiadomości, które zamieszczają tutejsze gazety niemieckie z Francji, przekonaliby się, iż Francuzi lepiej poinformowani są o Gdańsku, aniżeli przypuszczają to gdańscy redaktorzy niemieccy.

Polakom tutejszym nie potrzebaa zatem iść ani „modern” — ani „hinten herum” do Paryża. Jazdę do Francji pozostawiają p. nadburmistrzowi na którego już niemieccy obywatele Gdańska utyskują, że tylko jeździ po świecie — co oczywiście dużo pieniędzy kosztuje — a nie pilnuje spraw Gdańska w czasach tak przełomowych, jak obecne.

W nagrodę za głosowanie na rzecz Niemiec.

Niemcy prowadzili wojnę „na swój sposób” i w rezultacie przegrali ją... Rabunkowa gospodarka na ziemiach okupowanych pozwoliła im prowadzić ją przez pięć lat, aż do chwili całkowitego wyczerpania się zasobów gospodarczych. Zrujnowane ekonomicznie Niemcy muszą opodatkować wszystko bez wyjątku, by móc jako tako związać koniec z końcem, płacić procenty od miliardowych pożyczek i spłacać odszkodowania wojenne.

Całe pokolenia będą pracowały w pocie czoła zanim, choć w przybliżeniu, normalne stosunki zapanują.

Podatki bezpośrednie i pośrednie obarczą całe społeczeństwo bez wyjątku. Podatki konsumpcyjne zwał się całym ciężarem swym na klasy najbardziej wydziedziczone. Danina przymusowa na rzecz państwa od dochodu z procentów jest już dziś dość wysoką i wzrastać będzie regularnie. Rzecz naturalna i zupełnie zrozumiała. „Nadzwyczajne podatki wojenne” zostaną utrzymane w czasie powojennym i wielokrotnie podwyższone. Znany najbardziej podatek od dochodów z zarobku, albo wynagrodzenia za pracę — również wzrósł i obarczy masy pracujące. Podatek płatny będzie już od 1000 marek — więc nikogo nie oszczędzi. Rzesze pracownicze dotknie on niewątpliwie, gdyż łatwiej jest bogaczowi dać tyś siąg, niż biedakowi — grosz.

Niezbędne wydatki państwowe rząd niemiecki zwiększył w ostatnich tygodniach przez zaciąganie kilkunastomilionowej pożyczki na agitację na obszarach plebiscytowych. Pieniądze te mają być zwrócone w odpowiednich podatkach, jeśli ziemie te pozostaną przy Prusach po plebiscycie.

Na Śląsku kapitałisci niemieccy, niezależnie od zasiłków rządowych, na agitację wydają miliony. Mówią, że agitacja ta i tak się im opłaca. Rozumie się. W chwili, gdy plebiscyt wypadnie na korzyść Niemiec, co nie należy

my nawet, wydatkowane pieniądze rozłożą na każdy pud węgla czy żelaza i ci, co za Niemcami opowiedzieli się w czasie głosowania, spłaca im dług wraz z odpowiednimi procentami. Rząd, oceniając patriotyzm kapitalistów przeciwko nadmiernemu podwyższaniu cen nie będzie protestował i przeciwdziałal.

Z pism niemieckich wiadomo, że rząd rzeszy szykuje nowe projekty podatkowe, z których na uwagę zasługuje częściowa konfiskata majątku obywateli na rzecz skarbu. Danina ta nosić będzie nazwę „ofiara dla nędzy rzeszy“ (Reichsnotopfer). Szczegóły odnośnie, co do wielkości daniny, sposób jej pobrania i rodzaj płatników nie są znane.

Wiadomą jest tylko jedna rzecz, której rombek tajemniczy uchyliła prasa niemiecka, że rząd rzeszy czeka z wprowadzeniem tego osobliwego podatku do chwili, aż się plebiscyty rozstrzygną. Wiadomość ta mówi sama za siebie i nie potrzebuje z naszej strony oświetlenia. Rząd rzeszy w nagrodę za głosowanie na rzecz Niemiec obarczy ciężarami ludność obszarów plebiscytowych, gdy ta obywatelami państwa niemieckiego stanie się prawnie.

Kto chce przywiązać sobie kulę do nogi na całe życie, niech głosuje na rzecz Niemiec!

Kazimierz Zagończyk.

Ostatnie prezenty rządowe nieważne!

Jeden z przyjaciół pisma naszego przesyła nam następującą ciekawą notatkę:

Dostała się na moje biurko broszurka „Konstytucja rzeszy niemieckiej“. Z ciekawości ją przeglądałem i znalazłem w niej coś arcyciekawego.

W 3 rozdziale o „religii i związkach religijnych“ stoi w artykule 137, mówiącym o wyznaniach, a właściwie, jak wyraża się konstytucja niemiecka: o związkach religijnych (Religionsgesellschaften) odnośnie do każdej takiej „Religionsgesellschaft“ co następuje: „Sie — (die Religionsgesellschaft) — verleiht ihre Aemter ohne Mitwirkung des Staates oder der bürgerlichen Gemeinde“ — znaczy to po polsku: „rozdziała swoje urzędy bez udziału państwa lub gminy cywilnej“.

Nawet ani na późniejszym miejscu nie ma wcale wzmianki o prawie patronatu. A wszakże konstytucja niemiecka obowiązuje już od 11-go sierpnia 1919 roku. Zatem prawniczych wykreśłów żadnych robić nie można.

Przejdźmy teraz jednakowoż do praktycznych wniosków.

Ponieważ Rząd Polski nie pozwolił na ostatnie prezenty — przytem Ojciec św. nie dał żadnego polecenia — a konstytucja niemiecka wyklucza możliwość wszelkiej prawnej prezentacji, przeto gdzież pozostaną ks. kan. Fr. Michalski, ks. Emanuel Grudziński (syn polskiego ojca i polskiej matki!), ks. Emil Moske, ks. Władysław Fischöder, ks. Józef Rosentreter i ks. Kręcki. Nie są proboszczami (ks. M. nie kanonikiem) swych nowych probostw, bo instytucja nieważna bez prezenty lub odnośnego pozwolenia Ojca św.

Czy też translokacja ks. Brunona Sarnowskiego była dozwolona i prawna?

Czyż p. wojewoda Łaszewski nie prosił księdza biskupa zaniechać na razie wszelkich instytucji? Czyż nie szło mianować administratorów na wakujące probostwa?

Ostrzegano — teraz za późno do naprawy.

Uważamy, iż władze nasze polskie skorzystają z owej słabej strony nowej konstytucji niemieckiej. Na mocy tego miejsca, które okazuje się korzystne dla naszych kapłanów polskich można dużo naprawić tego, co zawiniły nieprzyjacze Polakom prądy pelplińskie.

Przekonani jesteśmy, że gdyby tak województwo pomorskie zamiast Polaków zajmowali Niemcy — i z łaski Pelplina urządzono duchownym niemieckim podobną sprawę — władze niemieckie „na mocy prawa“ wnet załatwiłyby się z owymi prezentami i unieważniły je nie czekając ani minuty.

Przegląd polityczny.

Litwa w rękach Anglii.

„Morning Post“ podaje, że zawarty jest układ finansowy między Anglią a Litwą, oddający całą przyszłość ekonomiczną i handlową Litwy w ręce grupy finansistów angielskich. Estonja i Łotwa skłonne są zawrzeć takż układ. — Jeśliby tak było rzeczywiście, odgarniętoby Polskę na dalekim brzegu od morza.

Sprawy polskie.

Pomoc z Ameryki.

Wedle „Gazety Warszawskiej“ bawią w Warszawie delegaci wydziału narodowego w Stanach Zjednoczonych pp. Smulski, ks. Władysław Zapała i ks. Celichowski, którzy przywieźli ze sobą

6 000 000 mk. dla instytucji ratowniczych w Polsce.

Z wielkiej tej sumy, zbieranej głównie wśród robotników polskich, przeznaczono milion mk. na rzecz polskiego Białego Krzyża. W lokalu zarządu głównego Białego Krzyża odbyło się wczoraj nie daru Polonji Amerykańskiej przez przybyłych delegatów.

Delegatów powitał wiceprezes zarządu p. Stefan Woyzbun. Odpowiadał mu p. Smulski zapewniając, iż Polacy w Ameryce nie zapominają o swej Ojczyźnie i dają o niej dowód pamięci przez ofiarność na rzecz biedniejszych braci.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na piątek, 20 lutego 1920:

Nicefora męczennika.

Słońca wschód o g. 7 11, zach. o g. 5 18.

Księżycy wschód o g. 6 54, zach. o g. 6 26.

Gdańsk. W ostatnim czasie wydano większą ilość kart reklamowych, które mało co różnią się od zwykłych banknotów, skutkiem czego zaszły już oszustwa przy zmianie pieniędzy. Zwracamy zatem uwagę na to, że wydawanie kart reklamowych, na wzór banknotów, podlega karze. Kto zaś przyjmuje pieniądze, niechaj uważa, aby nie dostał takiej banknoty reklamowej zamiast prawdziwej.

— **Pewien pan** mieszkający przy narożniku Długiej ulicy, wracał późno do domu; ponieważ nie miał klucza do bramy, próbował pukaniem zbudzić mieszkańców. Widział to pewien mocno napity członek straży obywatelskiej i mniemając, że ma do czynienia z włamywaczem skierował do owego pana nabyty rewolwer. Wmieszała się w tę sprawę patrolka angielska, która po wyjaśnieniu sprawy zaarrestowała członka gdańskiej straży obywatelskiej. Ładna historia.

— **Robotnicy Paul Riefeldt i Paul Radel** z Gdańska napadli w grudniu r. z. w ulicy Logengang dwie panie, próbując wyrwać im torebki z rąk. W jednym wypadku udało się im to i wpadła im w ręce torebka z zawartością 60 mk. Izba karna skazała każdego na 6 miesięcy więzienia.

Robotnik Paul Dirks z Oliwy udał się raz po pewnego na zabawę do hotelu Tierfeldta. Podczas zabawy poszedł do garderoby, gdzie skradł pewną ilość rzeczy. Sąd skazał go za to na 1½ roku więzienia.

— **W poniedziałek przybył tutaj drugi okręt** polsko-amerykańskiego stowarzyszenia żeglugowego „Wisła“. Okręt ten przywiózł towary dla Polski.

— **Z powodu nieporozumień** pomiędzy dyrekcją teatru i personelem musiano zaprzestać dalszej gry. Jak wynika z pisma nadesłanego nam przez magistrat, zdaje się winą polegać po stronie artystów, którzy mimo zobowiązania się że po otrzymaniu już podwyższeniu pensji na rok 1919—20 nie będą żądali dalszego podwyższenia, wystąpili teraz z nowymi żadaniami. Dla załagodzenia zatargu przyrzekł magistrat sprawdzić nie ich żadań i spieszne załatwienie sprawy, aby teraz podczas targu, gdzie tak wielki napływ obcych, nie przerywano występów, artyści jednak strejkują dalej.

— **Wyminienie znaczków podróжных na chleb**. Osoby przybywające do Gdańska, posiadające znaczki podróжные na chleb, winny zamienić je na zwyczajne znaczki chlebowe w tułtejszym urzędzie kart żywościowych przy Pfefferstadt 33—35, przedstawiając zarazem poświadczanie odmeldowania, lub też wykaz, że przedłożone znaczki podróжные są prawnie nabyte. Bez znaczków chlebowych nikt chleba kupić nie może, gdyż jak wiadomo, piekarzom nie wolno nadal sprzedawać chleba na znaczki podróжные.

Wywóz i wewóz towarów poza granicę Wolnego Gdańska. Miejsce dla handlu zamiejscowego, które udzielać ma pozwolenia na wewóz i wywóz towarów poza granicę Gdańska, znajduje się obecnie przy Jopengasse 59. Wszystkie wnioski o pozwolenie na wywóz i wewóz należy wystosować najprzód do izby handlowej przy Długim Rynku 43, która wnioski te następnie przekaże dalej miejscu dla handlu zamiejscowego. Formularze potrzebne do stawienia wniosków, otrzymać się w biurze dla handlu zamiejscowego, przy Jopengasse 59. Dwa formularze należy następnie wypełnić i oddać do izby handlowej (Handelskammer) przy Długim Rynku 43, która poopatrzy wnioski swem orzeczeniem i odsyła w najkrótszym czasie do biura dla handlu zamiejscowego do załatwienia dalszego.

— **I. Zjazd Kupiecki w Gdańsku**. Wczoraj, we wtorek, dnia 17-go lutego, liczne bardzo grono rodaków zebrało się w lokalach „Cafe Halbe Allee“ w Gdańsku podając tamdotąd na zaproszenie „Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców“. Po przemowach powitalnych bawiono się ochoczo — tem milej, że spotykało się wielu dawnych znajomych. Część przybyłych skorzystała potem ze sposobności ujrzenia Teatru Polskiego w sali przy stoczni. A że dawano bardzo wesołą sztukę „Maż z grzeczności“, bawili się znakomicie, tem bardziej, że artyści zachęcani widocznie licznem bardzo przybyciem gości grali wprost świetnie i nawet powodzeniem swem sami się bawili. Wszak co chwila nagradzały ich rze-

siste oklaski wśród otwartej sceny. A radości publiczności podczas wesoło spędzonego wieczoru prawie że nie było końca.

Baczność Zarządy filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego! Pieniądze za znaczki, które odebrano z Sekretariatu w Gdańsku, proszę wysłać wprost do Torunia i także stamtąd znaczki sprosłać adresując: Zarząd dzielnicowy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Toruniu, ulica Piekarska nr. 14.

Wojciech Jedwabski, sekretarz Z. Z. Polskiego Oddział Robotników Rolnych i Leśnych okręgu I. Proszę inne pisma o powtórzenie.

Zaprowadzenie czasu warszawskiego. W obszarach zajętych przez Polskę rozporządził komenderujący główny dowódca wojsk pomorskich zaprowadzenie czasu warszawskiego. Wszystkie zegary zatem posunięte zostały o godzinę na przód. W ruchu kolejowym zaprowadzony zostanie czas warszawski dopiero z dniem 23 bm. Do tego czasu kursują pociągi według starego czasu.

Wejherowo. Przyjęcie wojska odbyło się i u nas dnia 10 bm. na pozór zupełnie tak samo, jak we wszystkich innych miejscach, a jednak nie brakło znamiennych objawów, nadających mu całkiem odmienny charakter. Jednym z tych objawów było echo uroczystości objęcia przez generała Hallera morza naszego w posiadanie, która równocześnie w Pucku się odbywała, a tak wymowne i tak do szpiku przejmujące, iż ono to właśnie nadało całej naszej uroczystości główny nastrój. Już około 7 z rana rozpoczęły się przemarsze przez miasto wojsk i przejazdy autobusów, dążących do Pucka. A że Msza św. polowa zapowiedziana była na 8, więc zgromadzoną na rynku wielotysięczną rzeszę ludu przywitał z przejeżdżającego samochodu wojskowy gorącą przemową. Odpowiedział na to ktoś z ludu wyrażając patriotyczne uczucia Kaszubów i wznosząc okrzyk na cześć Hallera. Były to więc z serca ludu naszego płynące zaręczyny, ziemi kaszubskiej z generałem, poprzedzające żywiołowo ślub jego z morzem, który za kilka godzin miał nastąpić. Równocześnie prawie z początkiem uroczystości puckiej wkraczają na rynek wejherowski trzy szwadrony drugiego pułku szwoleżerów gwardji a „Lutnia“ z balkonu ratuszowego wita je śpiewem „Roty“. Ale lud podchwytuje melodię i z tysiąc ust wznosi się ku niebu uroczysta przysięga „Nie rzucim ziemi“, jakgdyby Veni creator narodu dla puckich oblubieńców. Gdy się wszystko wojsko ustawiło przywitał je jako przedstawiciel parafji ks. kanonik Dąbrowski, zaznaczając, że Kaszubi zachowali dla Ojczyzny te same uczucia, którymi byli ożywieni, idąc z Sobieskim pod chorągwią niesioną przez Dąbrowskiego, pod Wiedeń. Błogosławiąc pokropił święconą wodą. Następnie wniósł p. sędzia Chmielewski w imieniu obecnych licznych Towarzystw i Rady Ludowej okrzyk na cześć armji, poczem p. radca Neumann w imieniu miasta słał zasługi Naczelnika Piłsudskiego a pan Starosta Dąbrowski w imieniu powiatu wniósł okrzyk na cześć Polski. Po przemówieniu ks. kanonika wręczyła panna Pankówna panu pułkownikowi bukiet, a córeczka p. Markowskiego zadeklamowała wierszyk. W odpowiedzi na te przywitania przemówił p. pułkownik Orzechowski głosem swym dźwięcznym jak dumka ukraińska, zaręczając, że zapowiedź grenszucy o rychłym powrocie nie spełni się, bo armja nasza będzie im broniła wstępu do ostatniej kropli krwi. Obchód zakończył się odśpiewaniem Te Deum w obu kościołach, poczem nastąpiło ugoszczenie wojska w seminarjum. Wieczorem odbyła się w sali Centralnego hotelu herbatka na cześć oficerów, a w drugim hotelu przyjmował „Sokół“ szeregowców. Iluminacji nie było, bo komitet urządzający, znając nienawiść żydów i Niemców do nas, przewidywał, żeby się nie udało, i dlatego wydał hasło, aby się od niej wstrzymano.

Opisując całokształt przyjęcia wojska polskiego, niepodobna nie zaznaczyć, że „Sokół“, który przejął był na siebie dekorację miasta, znakomicie się ze swego zadania wywiązał; ale najwyższe uznanie należy się paniom z Czerwonego Krzyża, które przy nieocenionej pomocy Sióstr Miłosierdzia potrafiły ugościć 1300 żołnierzy.

Niemcy nie starali się dostroić do nowych stosunków, i prócz jednego wyjątku, nie uwieńczyli domów. Żydzi zaś usiłowali prześcignąć w patriotyzmie niemieckim samych Niemców. Przypomnijmy im to przy wyborach do rady miejskiej. Ale dla wszystkich Kaszubów mieści się w tym objawie nienawiści usilne napomnienie, zawarte w wyrazach: Trzymajcie się mocno spodem i wspierajcie jeden drugiego — a żaden Niemiec ni żyd wam nie zaszkodzi.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się

w Gdańsku: Próba Tow. orkiestralnego w czwartek wypadnie. Za to odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o godz. 9 na sali p. Kubickiego, Am brausen Wasser 5, zebranie. Dyrygent. w Gdańsku: Lekcja Koła śpiewu „Lutnia“ w

czwartek, 19 bm. o godz. 7 wiecz. Po lekcji zebranie. Dla ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

W Gdańsku: Tow. Przemysłowców i Rzemieślników na Gdańsk i okolice w sobotę, 21 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Kubickiego, Am Brausenden Wasser 5.

W Gdańsku: Mężów Zaufania i Zarządów Zjednocz. Z. Polsk. w piątek, 20 bm. o g. 6 wiecz. na sali p. Kubickiego. O liczny udział prosi Jedwabski, sekretarz.

W Gdańsku: Miesięczne zebranie Tow. gimn. „Sokol” w piątek, 20 bm. o godz. 7 wieczorem na sali p. Steppuhn w Sidlicach. — Członków prosi się o punktualne przybycie. Goście mile widziani.

W Gdańsku: Towarzystwo Młodzieży Żeńskiej kurs języka polskiego w piątek, dnia 20. lutego o godz. 7 w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. Liczne i punktualne przybycie wszystkich członkiń pożądan.

W Sidlicach: Lekcja śpiewu Koła śpiewackiego w środę, 18 bm. o godz. 7½ w lokalu p. Banieckiego w Emaus. Uprasza się o liczne przybycie członków czynnych, jako i nieczynnych.

W Sidlicach: Zjedn. Zaw. Polsk. odbędzie się w czwartek, o godz. 5 po poł. na sali p. Dübeka w Emaus. O liczny udział prosi Zarząd.

W Starym Sztandzie: Zjedn. Zaw. Polskiego w piątek, 20 bm. o g. 6 wiecz. na sali parafialnej. O liczny udział prosi Zarząd.

W Wrzeszczu: Lekcja śpiewu „Św. Cecylii” w piątek, 20 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu p. Małkowskiego, Kleinhammerpark, ulica Marjańska.

W Brzeźnie: W czwartek, 19 lutego r. b. odbędzie się Walne zebranie Towarzystwa Ludowego na Brzeźno i Nowyport na sali p. Ewerta (Strand Hotel) o godz. 7 wieczorem. Przybycie każdego członka konieczne, gdyż nowy zarząd ma być obrany.

W Oliwie: Tow. „Jedność” w niedzielę, 22 bm. o godz. 4 po poł. na sali Thierfelds-Hotel walne zebranie. Uprasza się o liczny udział.

W Sopocie: Ligi Żeglugi Polskiej (oddział Sopot) w sobotę, 21 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu zebrania „Hotel Central”. P. i. na porządku dziennym odczyt pana Ziolkowskiego „Historja Gdańska”.

W Firogu: Tow. Lud. w niedzielę, 22 bm. o g. 4 po południu na sali p. Kiewerta.

W Kłodawie: Walne zebranie Tow. Lud. w niedzielę, 22 bm. zaraz po naboż. w zwykł. lokalu.

W Kartuzach: zebranie Kółek rolniczych, we wtorek, 24 bm. o g. 11 przed poł. u p. Śledzia.

Ks. Losiński, wiceprez. Ks. Losiński, wiceprez.

W Przodkowie: Kółka roln. w niedzielę, 7 marca zaraz po nabożeństwie na sali p. Czastki.

W Stężycy: w niedzielę, dnia 22 bm. zaraz po nabożeństwie na sali Banku Lud. Zjedn. Z. Polsk. i Nar. Stronn. Rob. Liczne przybycie konieczne. Przybędzie mówca z Gdańska.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

DOM HANDLOWO-AGENTUROWY
ZYGMUNT JAROCKI
WARSZAWA 452
KROLEWSKA 3. TELEFON 48-94
ADR TELEGRAFICZNY: „JAROCKIZET”
PRZEDSTAWICIELSTWA
FIRMY
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Posada burmistrza

miasta Barcina ma być od 1 kwietnia 1920 nowo obsadzona. Pensja podstawowa wynosi mk. 4000, wolne pomieszkanie z ogrodem i łąką. Dodatki według pragmatyki rządowej.

Reflektanci, obeznani gruntownie z sprawami komunalnymi, zechcą zgłoszenia przesłać z dołączeniem życiorysu i odpisem świadectw, do 28 lutego r. b. do członka rady miejskiej, (518)

H. Kujawskiego,
w Barcelonie.

Interes siodlarski,

w środku miasta Torunia sprzedam natychmiast, z powodu cieżkości się od interesów, z wszystkimi towarami, urządzeniem i maszynami. Warunki korzystne. 469

F. Schliobener,

mistrz siodlarski,
TORUŃ, ulica Garbarska 23.

Aukcja bydła rozpiłodowego

związku (295)
t.p. reussische Molländer Herdbuch Gesellschaft
data: 20-go lutego 1920
w ELBLĄGU, w posiadłości Elberta Pott Cowlstr. 4 przy dworcu,
data: 26-go lutego 1920
w ELKU. Sprzedane zostaną około 100 sztuk bydła.
Aukcja rozpoczyna się w piątek, 20-go lutego 1920
o godz. 11-tej przed poł. w Elblągu
i w czwartek, dnia 26-go lutego 1920,
o godz. 11-tej przed południem w Elku.

Katalogi otrzymać można pocztą od 8-go lutego r. b. bezpłatnie z biura Herdbuch-Gesellschaft Königsberg in Pr. Ständamm 67/69.

Cel hodowli: możliwie największa wydajność mleka, szlachetne formy, silna konstytucja, systematyczne zwalczanie tuberkulozy. Wydajność mleka przedków zwierząt podanych na aukcję skonstatować można w biurze wystawowym.

Pozwolenia do importu potrzebują przedłożyć tylko kupcy z po za prowincji.

Dom Handlowo-towarowy ED. KOCH I W. BORMANN

w WARSZAWIE, ul. Sedwana nr. 1.

Działy:

- I. Towary kolonialne.
- II. Produkty chemiczne i farmaceut.
- III. Papier i mat. piśmiennicze.

Pracownia na miarę

pod gwarancją
dobrego i tania
porządnego
wykonania.

Eugen Hasso - Gdańsk,

Rynek Węglowy 14/16. Telefon 1834.
(Kosciuszki) Narodziła Poczta 2360

Ubrania dla panów
i chłopców. Ubiory
militarskie i sportowe.
Skład materiałów niemieckich, angielskich i francuskich.

Hotel Galicki, Oliwa,

przy Ogrodzie Zamkowym 9 (Sohlessgarten).
TELEFON nr. 35

Polski hotel

Polecam gościom targowym, dobre
objady i kolacje, wyśmienite piwa
i wina

Józef Galicki.

Do mego składu delikatesów, kolonial. budowlan. połączeń. z hotelem, posz. od 15 go marca lub 1-go kwietnia rb.

UCZNIA

z lepszym wykształceniem szkolnym. (490)

Paweł Nawrocki,
Szum, (Stuhm) Wpr.)
Plebiscit.

Student ekonomii

społecznej (4 semestry) znający księgowość i władający zupełnie poprawnie językiem polskim, poszukuje zatrudnienia

w banku polskim, albo w większym przedsiębiorstwie od 1-go kwietnia rb. Zgłoszenia pod nr. 516 do Bks. Gaz. Gd.

Energiczny

technik - handlowiec

poszukuje POSADY magazyniera, inkasenta, urzędnika państwowego, języki: polski, niemiecki, rosyjski. Oferty Warszawa, Okólnik 7 a. Dziślewski 506

Koperty

połączone
„Gazeta Gdańska”

Polska Udziałowa Agentura Celną

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Warszawa, Senatorska 28-30.

Telefon 7590-7599

Gdańsk, Pfefferstadt nr. 1.

Telefon 3835-3835

Adres telegr. PUAC.

ODDZIAŁY:

Deutsch-Eylan - Mława (na linii Gdańsk Warszawa). - Łódź, Juliusza nr. 20. - Leszno, (granica Polsko Niemiecka). - Kraków, Karmelicka 28. - Szczakowa, (dla transportów z Czech i Austrii).

Wielkie składy w Warszawie i Gdańsku.

Dział ekspedycyjny:

Otępienie na wszystkich pograniczach.
Ekspedycja do Polski i zagranicę.
Magazynowanie i ubezpieczenie towarów.
Ubezpieczenie i konwojowanie transportów.
Ładunki składowe z zagranicy i na kraj.

Reklamacje

nadpłat
przewozowych
i celnych.

Dział komisowy:

Załatwienie formalności przywozowych i wywozowych — bezpłatnie.
Informacje w sprawach średni zakupu i sprzedaży.
Komisowa sprzedaż wyrobów krajowych zagranicą.

Korespondenci we wszystkich ważniejszych miejscowościach kraju i zagranicy.

Podczas jarmarku w Gdańsku w domu wystawowym „OLIWA” Stand 28/29 przy eksponatach firmy „Robur”, wszelkich informacji udziela specjalny Delegat z centrali w Warszawie.

Targ miejsce „HAUS OLIVA“ 16-17.

INSTALACJE

129

dla wody, gazu i pary, jak:
zasuwy nastawne, studnie, hydranty, czepaki wodne dla lokomotyw, pumpy, wentyle, odkroplacze.

Wyroby fabryki Bopp i Reuther, Mannheim.

Jeneralny zastępca dla Gdańska i Polski:

Technische Gesellschaft für Handel u. Industrie m.b.H.

Telefon nr. 3416.

GDAŃSK, Rennerstiftsgasse nr. 11.

Telefon nr. 3416.

Wyroby

Towarzystwa akcyjnego

Hartwig Kantorowicz,
Poznań,

założone 1823 roku,
największej i najstarszej fabryki

wódek i likierów deserowych

powinny ze względu na wyśmienitą ich jakość

znajdować się wszędzie.

Do nabycia w każdym większym przedsiębiorstwie handlowym branży spirytuozów, win i łakoci.



Lichtspiele.

Począwszy od środy,
18-go bm.
codziennie
dalszy ciąg olbrzymiego
cyklu filmowego

Mia May

Władczyni świata

VI część 501

**„Kobieta
z miliardami”**

w głów. roli MIA MAY.

Imponujący utwór filmowy podnosi się w akt do aktu N. J. - lewca film światowy; zbliża się do końca, wśród największego zapału.

Podczas targu gdańskiego
codziennie nieprzerwane
przedstawienie od 3 po
południu do 11 w nocy.

Poprzednia sprzedaż
od 10-11 przed połudn.
i od 2 po południu.

Pracownię malarską

wynajmę.

Zgłoszenia do administracji Gazety
Gdańskiej pod „Artysta malarz”. 519

IMPORT. S. Chrzanowski, EKSPORT.

GDAŃSK, Długi Rynek nr. 22. (487)
Telefon nr. 1577. Adres telegraficzny „Iwadan”.

Wyroby metalowe
porcelana i fajans,
środki żywnościowe i pastewne.
Węgla.

Cygary i papierosy

dla odsprzedających polecam po najniż-
szych cenach 510

Franciszek Lipski,

HUNDEGASSE NR. 43

Telefon 3667.

Gdańsk.

Do sprzedania

Wile, kamienice (po sprzedaży z wolnemi miesz-
kaniami) fabryki, dobra, majątki, srebro i cu-
kierne. Mam także oddane wkomis towary wszel-
kiego rodzaju. Biuro moje pozostaje do dyspo-
zyt. Szan. R. dakom, służąc wszelkimi infor-
macjami. 517

Karól Lewandowski,

BIURO HANDLOWE

GDAŃSK — WRZESZCZ, Johannastr. 6. Telefon 3814.

Koperty

„Gazeta Gdańska”

Targ miejsce: „HAUS OLIVA“ 16-17.

Przybory kolejowe

jak: obrotnice, rozjazdy, krzyżownice, dźwignie do ranżerowania, przesuwnice, zapory zwodowe,
szpile, zwrotnice, urządzenia dźwigniowe wagonów, wagony wywrotne i t. d.

Wyroby firmy Joseph Vogel, w Mannheimie.

Jeneralny zastępca:

Technische Gesellschaft für Handel u. Industrie m.b.H.

Telefon nr. 3416.

GDAŃSK, Rennerstiftsgasse nr. 11.

Telefon nr. 3416.